Nr. 303. Piątek 31 Października 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Wolfganga.
Sobota: Wszystkich Świętych.
Niedziela: Huberta.
Poniedziałek: Dzień zaduszny.
Wtorek: Karola Bor.
Środa: Elżbiety.
Czwartek: Leonarda.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy, przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 51 min.
Zachód słońca o 4 g. 35 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

„Z życia towarzyskiego."

Dnia 20 bm. pisząc o niebezpieczeństwie nowego na kraj spaść mającego przedsiębiorstwa jeneralnego w guście Schwarza — dla okazania jakie zyski z góry zabierają tacy przedsiębiorcy — przytoczyliśmy co następuje:

„Matadory Laenderbanku pp. Ludwik Wodzicki i dyrektor Hahn, a oprócz tego sam Schwarz i jego wiernicy Stix i Weiss, zeznali zgodnie, że p. Zygmuntowi Kozłowskiemu, posłowi w Radzie państwa przyznali łapowe w wysokości 10 proct. czystego zysku z przedsiębiorstwa, a doręczony mu od dyrekcji Laenderbanku list prowizyjny opiewał na 60.000 złr.

Za widocznym wpływem Laenderbankowców, których ten fakt zarówno kompromituje jak p. Kozłowskiego, sprawa ta została pod koniec tegorocznego sejmu oddaną pod rozpoznanie grona posłów, w skład którego wchodzili ks. Adam Sapieha, Alfred hr. Potocki, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Tadeusz hr. Dzieduszycki i Alfons Czaykowski.

Panowie ci ogłosili oświadczenie, że „po sumiennem i szczegółowem zbadaniu wszystkich do sprawy tej odnoszących się dokumentów, przyszli do przekonania, że p. Kozłowski żadnego udziału w zysku nie przyjął."

Odpowiedzieliśmy na to oświadczenie twierdzeniem, że panom tym nie dostarczono widocznie wszystkich dokumentów, jeżeli tak kategoryczne wydali orzeczenie zaprzeczające nawet faktowi, któregośmy nie śmieli utrzymywać, tj. faktowi że: wziął.

Oświadczenie wspomnianych panów rozgłoszono we wszystkich dziennikach. Winniśmy tedy opinji publicznej dowód, i podajemy go niniejszem w dosłownem przytoczeniu zeznań, złożonych w sprawie Schwarz-Kamiński przez szereg osób, które miały bezpośrednią styczność z facjendą galic. kolei transwersalnej.

Dla autentyczności podajemy także tekst niemiecki zeznań, które — ponieważ śledztwo jak wiadomo prawomocnie zostało umorzone, a treść jego została podaną do wiadomości komisji parlamentarnej, przestały być tajemnicą urzędową, i strony interesowane biorą z nich odpisy do dowolnego we własnym interesie użytku, a nawet niektóre z tych odpisów ukazały się w czasopismach wiedeńskich, stanowiąc materjał historyczny tej nad wszelki wyraz smutnej sprawy.

A zatem posłuchajmy nasamprzód, co o tem mówi:

Jeneralny gubernator Laenderbanku Ludwik hr. Wodzicki, słuchany do protokołu d. 21 marca 1883 r.:

„Co się tyczy specjalnie pozycji, przeznaczonej na koszta przedwstępne pr. 630.000, to suma ta, ze względu na przybliżone obliczenie wypłat, mających się natychmiast uiścić tytułem kosztów dziennikarskich, które preliminowano na sumę około 100.000 zł., opierała się i na kwocie, która do dalszych wypłat miała być w rezerwie trzymaną.

Gdy interes z koleją transwersalną przyszedł do skutku, sądziłem, że teraz właśnie nadarza się sposobność, okazać się wdzięcznym w obec p. Kozłowskiego, i kazałem sobie bez wiedzy Kozłowskiego dać od Rady zawiadowczej upoważnienie, aby 10 procentami czystego zysku obdzielić pewną osobę, której nazwiska nie wymieniłem.

Na podstawie otrzymanego przyzwolenia dałem polecenie do dyrekcji, aby wygotowała list, a dyrekcja jak sądzę w skutek pewnego nieporozumienia zamiast 10%, wsadziła do listu określoną kwotę 60.000, a p. Kozłowski powiedział mi zaraz, gdym go ujrzał na sejmie we Lwowie, że wprawdzie otrzymał list o swojem obdzieleniu, ale nie może przyjąć obdzielenia".

Was speziell die für Vorauslagen bestimmte Post pr. 630.000 betrifft, so wurde diese Summe mit Rücksicht auf eine approximative Berechnung der sogleich zu leistenden Zahlungen der Zeitungskosten, welche man auf etwa 100.000 fl. voranschlagte, und des zu weiteren Zahlungen in Reserve zu haltenden Betrages basirt.

Als das Geschäft mit der Transversalbahn zu Stande gekommen war, dachte ich, dass sich nunmehr eine Gelegenheit ergebe, Herrn Kozłowski gegenüber sich dankbar zu erweisen und liess mir ohne Wissen Kozłowski's Seitens des Verwaltungsrathes die Ermächtigung geben, eine Person, deren Namen ich nicht nannte mit 10% des Reingewinnes zu betheiligen.

Ich gab auf Grund der erhaltenen Bewilligung den Auftrag an die Direktion zur Ausfertigung des Briefes, welche, wie ich glaube in Folge eines Missverständnisses statt der 10% die fixe Summe von 60.000 fl. in den Brief einsetzte, und Herr v. Kozłowski sagte mir sogleich als ich ihn in Lemberg beim Landtage sah, dass er zwar den Brief über seine Betheiligung bekommen habe, die Betheiligung aber nicht annehmen könne.

Dr. Arnold Rappaport, słuchany d. 16 kwietnia 1883 zeznał:

ad 12 „O tym przedmiocie nie jestem dokładnie poinformow., ponieważ nie należy on do mego zakresu działania, wiem jednak o tem co następuje, że panu Kozłowskiemu właściwie przyrzeczono obdzielenie w interesach banku, ponieważ już w różny sposób na rzecz banku bez żadnego honorarjum okazał się czynnym. W związku z tem, i widocznie w skutek pewnego nieporozumienia został Kozłowski obdzielony 60.000 zł. z kwoty ugodzonej, i mającej być wypłaconą z budowy galic. kolei transwersalnej, ale jak słyszałem, nie odpowiedział wcale na ten list, i nie przyjął obdzielenia".

ad 12. Ich bin über diesen Gegenstand nicht mit Genauigket unterrichtet, da es nicht in mein Ressort gehört, weiss ich jedoch davon Folgendes, dass Herr v. Kozłowski eigentlich eine Betheiligung an Geschäften der Bank versprochen wurde, weil er sich bereits mannigfach zu Gunsten der Bank ohne jede Honorirung thätig bewiesen hatte. Im Zusammenhange damit und offenbar in Folge eines Missverständnisses wurde Kozłowski mit 60.000 fl. an dem seinerzeit zur Auszahlung kommenden Abfindungsbetrage aus dem Baue der Galizischen-Transversalbahn betheiligt, er hat jedoch, wie ich gehört habe, diesen Brief gar nicht beantwortet, und die Betheiligung nicht angenommen.

Sam p. Zygmunt Kozłowski zaś zeznał dnia 19 marca 1883:

„Gdym we wrześniu lub na początku października 1882 przybył do Wiednia, powiedział mi hr. Wodzicki, iż od rady zawiadowczej Laenderbanku ma upoważnienie, rozporządzać pewną kwotą z powodu interesu z galic. kol. Transwersalną, która to kwota odpowiada w przybliżeniu 10 proc. czystego zysku, i którą mnie da. Oświadczyłem mu, że to mi nie konwenjuje, ponieważ kolej węgiersko-galicyjska znajduje się z rządem w rokowaniach o upaństwowienie, i że jeżeli chce dla mnie coś zrobić, niechaj mi da uczestniczyć do spółki w jakimś *czystym interesie* pieniężnym, który nie stoi w żadnym związku z jakąś budową kolejową. Hr. Wodzicki zawiadomił mnie, że właśnie w tej sprawie wygotowany jest list do mnie, że niechaj go odczytam, i następnie powezmę decyzję.

„Rzeczywiście otrzymałem list Laenderbanku przysłany za mną do Lwowa, w którym mi komunikują, iż obdzielono mnie kwotą 60.000 zł. z interesu transwersalnego, i na ten list nie odpowiedziałem, i uwiadomiłem o tem hr. Wodzickiego, zwróciłem mu oryginał listu, i na kilkokrotne zapytania otrzymywałem zawsze od niego odpowiedź, że sprawa jest uporządkowaną.

Als ich im September oder Anfangs October 1882 nach Wien kam, sagte mir Graf Wodzicki, dass er vom Verwaltungs-Rathe der Länderbank die Ermächtigung habe, über einen bestimmten Betrag anlässlich des Geschäftes der galiz. Transversalbahn zu verfügen, welcher ungefähr 10% des Reingewinnes entspreche, und den er mir zuwenden werde.

Ich erklärte ihm, das mir dies nich convenire, weil die ungar-galiz. Eisenbahn mit der Regierung wegen ihrer Verstaatlichung in Unterhandlung steht und dass, wenn er etwas für mich thun wolle, er mich an einem reinen Geldgeschäfte, welches mit keinem Eisenbahnbau in Verbindung steht, im Syndicate theilnehmen lassen solle. Graf Wodzicki theilte mir mit, dass bereits in dieser Angelegenheit ein Brief an mich ausgefertigt sei, dass ich den Brief lesen möge, und mich dann entscheiden solle.

Ich bekam auch wirklich einen Brief der Länderbank nach Lemberg nachgeschickt, in welchem mir mitgetheilt wird, dass man mich mit einem Betrage von 60.000 fl. aus dem Transversalgeschäfte betheilige, und dass ich habe diesen Brief gar nicht beantwortet, und habe da-

Na kilkakrotne pytania, w jaki sposób to uporządkowano, i na prośbę moją, abym mógł zaglądnąć do aktu, nie zakomunikowano mi wprawdzie sposobu tego uporządkowania, i nie pozwolono także zaglądnąć do aktu, lecz hr. Wodzicki zapewniał mnie ciągle pod słowem honoru, że wszystko jest w porządku, ale że nie można zaglądać do sprawy, gdyż inaczej mógłbym się dowiedzieć o wszystkich innych układach z uczestniczącemi partjami, czego chcą uniknąć. Istotnie od onego czasu nic więcej nie słyszałem o tej sprawie, i równie też nie likwidowano żadnej wypłaty w tym kierunku.

von den Grafen Wodzicki in Kenntniss gesetzt, ihm das Original des Briefes zurückgestellt und von ihm über wiederholte Anfragen stets die Antwort erhalten, die Sache sei geordnet.

Ueber wiederholte Anfrage, in welcher Weise dies geordnet sei, und über mein Ersuchen den Akt einzusehen, wurde mir zwar die Art und Weise der Ordnung nicht mitgetheilt und auch die Akteneinsicht nicht gestattet, jedoch immer wieder seitens des Grafen Wodzicki unter Ehrenwort versichert, dass alles geordnet sei, dass man aber die Sache nicht einsehen lassen könne, weil ich sonst Einsicht über alle andere Abmachungen mit den betheiligten Partheien bekäme, was man vermeiden wolle. In der That habe ich auch seither in dieser Angelegenheit nichts mehr vernommen und es ist auch keinerlei Zahlung in dieser Richtung flüssig geworden".

Br. Karol Schwarz dał w tej sprawie następujące objaśnienie, słuchany d. 30 marca:

Kozłowski bywał obecnym przy rozmaitych naszych pertraktacjach i konferencjach; jest on radcą zawiadowczym pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei i o galicyjskich stosunkach i eksproprjacjach bardzo cenne dawał nam wskazówki i wyjaśnienia. Dopiero po wniesieniu ofert, w ciągu rokowań, które do umowy z dnia 3 września 1882 doprowadziły i tą umową zostały zamknięte (dokładniej czasu podać nie mogę) zastępcy „Laenderbanku" a to — jak mi się zdaje — dyrektor Hahn, oświadczyli mi, że trzeba koniecznie Kozłowskiego za jego czynność wynagrodzić. Ułożyliśmy też, że K. ma otrzymać udział w zysku 570.000 złr. i ustanowiliśmy ten udział w kwocie 60.000 zł. Wskutek umowy między mną a Hahnem rozdzielono owe 570.000 złr. w ten sposób, iż w miarę wpływania gotówki za budowę miały przypaść „Länderbankowi" wypłaty zysku 300.000 zł., zaś 210.000 zł. mnie, a 60.000 złr. posłowi Kozłowskiemu, o którym wówczas jeszcze nie wiedziałem, iż był posłem.

Czy podówczas między „Länderbankiem" a Kozłowskim umowa o ten udział istniała lub też nie istniała, tego nie wiem i nie pytałem się o to. Dopiero później, gdy nieporozumienia się zaczęły, dowiedziałem się od „Länderbanku", że Kozłowski tego udziału miał nie przyjąć.

„Kozłowski war allerdings bei verschiedenen Verhandlungen und Besprechungen gegenwärtig, er ist meines Wissens Verwaltungsrath der ersten ungarisch-galizischen Eisenbahn und hat uns über galizische Verhältnisse und Grundeinlösungen sehr werthvolle Mittheilungen und Aufschlüsse gegeben. Erst nach der Offertüberreichung, als die Verhandlungen gepflogen wurden, welche zu dem Uebereinkommen vom 3. September 1882 führten, und in diesem ihren Abschluss fanden, genauer kann ich den Zeitpunkt nicht angeben, wurde mir seitens der Vertreter der Länderbank, und zwar, wie ich glaube durch Herrn Hahn mitgetheilt, dass man Herrn Kozłowski für seine Thätigkeit bedenken müsse, und es wurde zwischen uns bestimmt, dass er aus dem Gewinnstantheile von fl. 570.000 betheiligt werden solle, und wurde die Summe von 60.000 fl. bestimmt. Ich erhob gegen die Betheiligung, überhaupt gegen die Summe keine Einwendung, und es wurden jene 570.000 fl. zu Folge des Uebereinkommens zwischen mir ud Hahn in derart vertheilt, dass der Länderbank 300.000 fl. mir 210.000 fl. und dem Kozłowski, von dem ich damals noch nicht wusste, dass er Abgeordneter ist, 60.000 zukommen sollten, sobald dieser Betrag aus den einfliessenden Baugeldern zur Auszahlung kommen werde. Ob damals zwischen Kozłowski und der Länderbank ein Uebereinkommen über diese Betheiligung bestanden hat, oder nicht, weiss ich nicht, und frug auch nicht darum und habe nur dann später, als die Differenzen begannen von der Länderbank erfahren, dass Kozłowski diese Betheiligung nicht angenommen habe".

Naczelny dyrektor Laenderbanku Samuel Hahn przesłuchany d. 14 kwietnia 1883 podaje co następuje:

„P. Kozłowski już od roku 1881 z powodu różnych geszeftów wszedł w bliższe stosunki z Laenderbankiem, okazał się mu pożytecznym, i w jego interesie przedsiębrał także podróże do Paryża i Brukseli, nie otrzymawszy za to żadnego wynadgrodzenia oprócz kosztów podróży.

P. Kozłowski miał wejść w stosunek stały i bliższy z Laenderbankiem w ten sposób, iż przy interesach, w których bierze udział, miał być obdzielony 10 procentami; a ponieważ Kozłowski był obecny na kilku konferencjach w sprawie galic. kolei transwersalnej, i dawał swoją opinję, jako też przez swoich urzędników kazał wypracować studja komercjalne o połączeniu kolei morawsko-czeskiej i galic. kolei transwersalnej, przeto przy tym Geschefcie, miało obdzielenie nasamprzód nastąpić, o czem Kozłowski także wiedział. Gdy potem sumę zysku ustanowiono na 570.000 zł., określono jego udział na kwotę 60.000 zł., i o tem go uwiadomiono. Od tego czasu, a mianowicie na początku lutego b. r. otrzymałem od jeneralnego gubernatora napowrót oryginalny list, wystosowany do Kozłowskiego".

„Herr v. Kozłowski trat schon seit dem J. 1881 anlässlich verschiedener Geschäfte in nähere Beziehungen zur Länderbank, erwies sich derselben nützlich, und unternahm in ihrem Interesse auch Reisen nach Paris et Brüssel, ohne hiefür eine Entschädigung auszer den Reisespesen selbst erhalten zu haben.

Herr v. Kozłowski sollte in ein näheres stabiles Verhältniss zur Länderbank treten in der Weise, dass er bei Geschäften, wo er mitwirkt, mit 10% betheiligt wird, und da Kozłowski mehreren Besprechungen in Sachen der galizische Transversalbahn anwesend war, und seine Meinung abgab, so wie auch commerzielle Studien über eine Verbindung zwischen der mährisch-böhmischen und der galiz.-Transversalbahn durch seine Beamtem ausarbeiten liess, sollte bei diesem Geschäfte die Betheiligung zuerst eintreten, was Kozłowski auch wusste; als sodann die Gewinnst-Summe mit 570.000 fl. festgesetzt wurde, wurde seine Betheiligung mit 60.000 fl. fixirt und er hievon in Kenntniss gesetzt.

Ich erhielt seither und zwar: Anfangs Februar l. J. den an Kozłowski gerichteten Originalbrief von dem General Guverneur zurück".

Nareszcie umieszczamy następujący dosłowny wyciąg z zeznań dra Wolskiego Ludwika:

„Baron Schwarz oświadczył mi dnia 28 września 1882, że z 3% sumy budowlanej tylko małą cząstkę może dać drowi Kamińskiemu, albowiem także inne osoby były dla niego czynnemi, i z tych pieniędzy musi być obdzielony także fundusz dyspozycyjny i poseł do Rady państwa dr. Kozłowski.

Dnia 30 września 1882 zauważył dr. Adolf Weiss, iż właśnie dziś (30 września 1882) miał w ręku kwit pewnego posła do Rady państwa, dotyczący interesu transwersalnego. Na uwagę uczynioną przez dra Wolskiego: „ja wiem nawet nazwisko tego posła — litera początkowa i końcowa tego nazwiska jest identyczną z literą początkową i końcową nazwiska Kamińskiego, lecz mąż ten dostał przecież tylko 10.000"—Dr. Weiss zrobił gest prawie potakujący, a bynajmniej niezaprzeczający, i rzekł w tonie bardzo poważnym: „Mogę pana zapewnić, panie kolego, iż kwota była bez porównania wyższą".

„Baron Schwarz hat mir am 28 September 1882 erklärt, er könne die 3% von der Bau-Summe nur in einem kleinen Theile dem Dr. Kamiński zuwenden, da auch andere Personen für ihn thätig waren, und von dem Gelde auch der Dispositionsfond und Reichstagsabgeordneter Dr. Kozłowski betheiligt werden müssen.

Am 30 September 1882 bemerkte Dr. Adolf Weiss, er habe eben heute (30 September 1882) eine die Transversal-Geschäfte betreffende Quittung eines Reichstagsabgeordneten in Händen gehabt. Auf die Bemerkung des Dr. Wolski: „ich kenne sogar den Namen dieses Abgeordneten, der Anfangs- und der Endbuchstabe dieses Namens sind identisch mit den Anfangs- und Endbuchstaben des Namens Kamiński, aber der Mann hat ja nur 10.000 fl. gekriegt", machte Dr. Weiss eine fast bejahende, keinesfalls verneinende Geberde und bemerkte im sehr ernstem Tone: „ich kann Sie versichern, Herr Collega, dass der Betrag ohne Vergleich höher war".

Aby nie mącić zdrowego sądu czytelników, wstrzymujemy się na dzisiaj od wszelkich uwag. Dodajemy tylko dla objaśnienia, że całe wyżwymienione towarzystwo Laenderbankowców w chwili, gdy otrzymywało cytacje do sądu, miało dostateczny czas porozumieć się za sobą co do ewentualnych zeznań, albowiem 6—10 tygodni minęło od wybuchu sprawy (d. 28 stycznia 1883), a pomimo to jeden z drugim popadł w komiczne niemal sprzeczności, trzeba bowiem wiedzieć, że każdy z nich obawiał się natychmiastowego zamknięcia do kozy. Powszechne w Laenderbanku panowało przerażenie i truchlenie, że to nastąpi. Choćbyśmy nawet przyjęli, że aluzja dra Weissa (posła i adwokata Szwarza) nie tyczy się Kozłowskiego (co jest wręcz nieprawdopodobne — gdyż innego posła na K. któryby ze sprawami kolejowemi miał do czynienia, niema w delegacji naszej, a p. Kozłowski był sprawozdawcą komisji kolejowej w Izbie poselskiej) — to jedno stoi niezachwianie, że p. Kozłowski zwrócił list prowizyjny dopiero w pierwszych dniach lutego 1883, tj. po wybuchu całej sprawy, kiedy wszystko było w popłochu, i kiedy delegacja wiadome odbywała sądy. Okoliczność ta odejmuje więc kontrasygnowanej cnocie p. Kozłowskiego Zygmunta wszelką wartość moralną.

Jeszcze o zaburzeniach studenckich w Kijowie.

(Dokończenie).

Dnia 19 (7) września podczas nabożeństwa i śniadania policja strzegła wnijść do uniwersytetu na wskazanych przez rektora stanowiskach; lecz na ulicy wprost gmachu gimnazjum 1-go (gdzie się znajduje mieszkanie kuratora) — zgromadził się ogromny tłum studentów i ciekawych. W tłumie rozlegał się okrzyk, że „dzisiaj nie nasz jest dzień, a jutro się zamanifestujemy.“

Dnia 20 (8) września cały program aktu jubileuszowego był dokonany zupełnie pomyślnie, i w gmachu uniwersytetu porządek nie był zakłócony; lecz na ulicy koło gimnazjum 1-go, jeszcze nim się zjazd do uniwersytetu rozpoczął, zgromadził się znaczny tłum studentów i ciekawych, przyczem niektóre przejeżdżające a wysoko stojące osoby narażone były w czasie przejazdu na dość mocne gwizdanie i wymyślanie dosyć głośne, i rzecz doszła nawet do ciskania kamieni, jabłek i polan. W czasie aktu, nieporządny, burzliwy tłum chodził po ulicach z krzykiem i hałasem, śpiewał: „Anioł Pański“, „Wieczne odpocznienie“, a potem jakąś pieśń na melodję hymnu narodowego. Tłum przeszedł Kreszczatykiem, ulicą Kościelną i przez Włodzimierską zawrócił ku uniwersytetowi (co razem wyniesie mniej więcej wiorst trzy). Przechodząc ulicami, tłum stopniowo wzrastał; do niego dołączyło się wszelkie tałatajstwo, również dosyć wiele kobiet młodych, prawdopodobnie słuchaczek kursów wyższych żeńskich. Tłum zatrzymał się przed łańcuchem konnej i pieszej straży, ochraniającej wstęp do uniwersytetu, między sądem wojskowo-okręgowym a gmachem gimnazjum 1-go. Za poradą władz miejscowych, rektor przyśpieszył zakończenie aktu. Kurator, rektor i prorektor też pośpieszyli z odjazdem wraz z publicznością i to ulicą, znajdującą się z przeciwnej strony od miejsca, gdzie stał tłum.

Po akcie koło wpół do szóstej zgromadzili się u rektora na obiedzie niektórzy z deputatów i profesorów. W pół godziny zaś po obiedzie koło wpół do 8ej dały się słyszeć zrazu daleki i niedokładny hałas i gwizdania, potem kroki wielkiego tłumu. Poczem zaraz sypnęły do okien mieszkania rektora kamienie zrazu drobne, a potem większe: dalej zaczęły się zwiększać, przyczem niektóre kamienie były tak duże, a uderzenia tak mocne, że kamienie przebijały drewniane okiennice i tłukły szkła w oknach i wpadały do samych pokojów, a kawałki szkła dolatywały aż do przeciwległej ściany. Kawałki te podrapały twarz i ręce profesorowi Subbotinowi i jednemu ze służących. Wobec coraz wzrastającego rozwścieklenia tłumu szalejącego, przelęknieni gospodarstwo i goście nie wiedzieli gdzie szukać mają pomocy, a nieletnie córki rektora dostały spazmów. Oblęganie i pogrom domu rektora trwały minut 20.

Pogrom dokonanym został bez przeszkód, albowiem stójkowy, umieszczony z rozporządzenia policyjnej zwierzchności przed mieszkaniem rektora dla dozoru, był, jak należy przypuszczać, usunięty przez tłum i zdołał ledwie naokoło dojść o sażenów 100 od mieszkania rektora do cyrkułu łybedzkiego, gdzie znajdowało się na pogotowiu konnych 60 kozaków. Ci przybyli, gdy pogrom już był skończony i tłum bez przeszkody się rozchodził. Na miejscu wypadku nikt zatrzymanym nie został.

Gwałtów, popełnionych wieczorem 20 (8) września, nie można nazwać niespodzianką. Jeszcze w przeddzień rektor odebrał list z pogróżkami, niezawiadamiający wszakże o pogromie. O liście tym, również jak o tej okoliczności, że w dzień jubileuszu koło 5ej zrana drzwi wchodowe w mieszkaniu rektora były wysmarowane smołą i oblane naftą, która przeciekła nawet do sieni, był zawiadomiony policmajster. Dalej w tłumie, przechadzającym się ulicami, rozlegał się krzyk: „Pamiętaj! o 6ej na Kuźnieczną“ (ulica, gdzie jest mieszkanie rektora). Wieczorem o wpół do siódmej, jak powiadają świadkowie, ulicą Wielkowłodzimierską posnwał się liczny tłum; jednocześnie zaś jeszcze większy tłum zgromadził się na bulwarze wprost gmachu gimnazjum 1-go. W tłumie rozlegały się mowy i wzywania na ulicę Kuźnieczną. Gotnjący się pogrom był tak dalece wiadomym, że redakcja jednej z gazet miejscowych wysłała nawet swego reportera, którego zauważono w czyniącym gwałty tłumie i nazajutrz przyaresztowano.

Po rozważeniu wyszczególnionych faktów nie podobna przecie nie przyjść do wniosku, że do niezadowoleń, wrzenia, nieporządków i w końcu gwałtów studenckich nie dało najmniejszego powodu żadne z rozporządzeń zwierzchności uniwersyteckiej. Nietylko studentów nie krępowano, ale na nieszczęście czynione były nawet zbyteczne próby dogodzenia im i dopuszczono folgowanie. W miarę ustępstw wymagania coraz wzrastały i kurator zadecydował odmówić studentom wstępu do sali aktowej, kiedy już było widocznem, że śród studentów przeważali szkodliwi ludzie, pociągający tłum i mający za cel niedopuszczenie, ażeby jubileusz przeszedł w porządku należytym.

Po smutnych faktach wielu śród ogółu miejscowego zaczęło mówić, że nieporządki wywołane zostały przez niedopuszczenie studentów na akt jubileuszowy, skutkiem którego niedopuszczenia wytworzyło się wielkie zażalenie w gronie studentów. Z powyższego wynika, że studenci przez sprawowanie się swe uczynili niemożebnem dopuszczenie ich do sali aktowej. Po zjawiskach nadzwyczajnego wrzenia, posiedzeń i proklamacji, zwierzchność uniwersytecka miała zupełną podstawę i obowiązek zabezpieczyć uroczystość jubileuszową przed wszelkiemi ewentualnościami i jawnie przygotowywanemi gwałtami.

Całość wyłuszczonych okoliczności jasno dowodzi, że w gronie kształcących się w uniwersytecie św. Włodzimierza jest niemało — ku ubolewaniu — ludzi zepsutych i nieprawomyślnych, gotowych do wszelkich środków dla osiągnięcia występnych swych celów; większość zaś studentów, widząc złe, nie ujawniła dostatecznej siły moralnej, ażeby stawiać czoło prowodyrom, którzy posiadają sztukę ukrywania się po za lekkomyślnym tłumem, pociąganym za sobą.

Z izby sądowej.

Sprawa o dwużeństwo. Donoszą nam z Siedlec pod dniem 25 b. m.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy tutejszy sądził sprawę Piotra Pawlika, poddanego austrjackiego, oskarżonego o dwużeństwo i używanie cudzego paszportu. Okoliczności sprawy według aktu oskarżenia, są następujące:

Dochodzenie wszczęte zostało na żądanie c. k. austro-węgierskiego konsulatu generalnego w Warszawie, wskutek pierwszej żony Pawlika, Magdaleny, urodzonej Widmen, 1-mo voto Głanowskiej, 2-do Pacułt, zamieszkałej we wsi Stanisław dolny, w Galicji. Załączone do sprawy dowody świadczą, że oskarżony wziął ślub z Magdaleną Pacułt w d. 14 stycznia 1880 roku w kościele Zebrzydowickim pod Kalwarją w Galicji i tegoż roku na wiosnę przybył na zarobek do guberuji Siedleckiej za paszportem wydanym przez starostę wadowickiego, do

---

AUTOMAT

Obrazek satyryczny*)

Mam zwyczaj od czasu do czasu odwiedzać swojego przyjaciela H. i podziwiać jego wynalazki. Mój przyjaciel jest bowiem z powołania wynalazcą, mechanikiem i gieniuszem z Bożej łaski. Można być pewnym, że w pracowni jego znajdzie się zawsze jakieś zajmujące dzieło, a przynajmniej zabawka mechaniczna. Ostatni raz był zajęty właśnie wielką lalką, przy której pracował z obcęgami i śrubą w ręku, kiedy w oknie skakała lśniąca papuga na szczeblu mosiężnym krzycząc bezustannie: „Młodzież jest bezbożna, państwo bez Boga“ i t. p.

— Kupiłeś tego ptaka pewnie od jakiegoś księdza.

— Ah, nie — odrzekł — ptak ten ani się urodził, ani wychował, to jest... lecz zaczekaj, trzeba go wprzód uspokoić, za dużo krzyczy.

Powstał i podszedłszy do szczebla, skręcił papudze szyję tak, że odtąd z dzióbem do góry zwiesiła się na szczeblu.

— No, to jest radykalny sposób uspokajania — zawołałem — biedny ptak nie będzie już przeszkadzać nikomu.

— Tak sądzisz? Zobaczymy — i podszedłszy do papugi, odkręcił jej głowę a w tej chwili słyszyć się dało znowu gadanie: „Młodzież jest bezbożna i t. p.“

— Skręć ją napowrót.

Kiedy to uczynił i znów nastąpił spokój, winszowałem mu wynalazku, ale on nieprzyjął moich gratulacyj.

— To nic jeszcze — rzekł — ptak ten jest tylko pierwszą próbą. Oto cud prawdziwy! — dodał wskazując na lalkę. To jest ostatnie ogniwo w łańcuchu mych wynalazków, człowiek automatyczny, człowiek z żelaza, do którego należy przyszłość.

— A cóż może twój człowiek automatyczny?

— Wszystko; przedewszystkiem spełniać wszystkie funkcje codzienne: jeść, pić, palić, chodzić, tańczyć; zrobić go zdolnym do tego wszystkiego było drobnostką, ale spełnia on także funkcje duchowne: potrafi powiedzieć kazanie, napisać artykuł wstępny.

— Oho! — zawołałem — to trochę za wiele. I po cóż chcesz w drodze mechanicznej powiększać hiperprodukcję umysłową? Wszak i tak już pisze się dziś więcej, aniżeli przeczytać można.

— Być może, no ale owe wstępne artykuły to żart. Ale na innem polu za to pomocy na gwałt potrzeba. Przy ostatnich wyborach np. w Belgji okazał się brak zupełny kapelanów. Wszyscy zajęci byli agitacją. A jakżeż pożytecznym byłby wtedy w każdym probostwie taki żelazny kaznodzieja, któryby buntował chłopów w lokalu wyborczym, podczas gdy proboszcz w kościele kazałby o miłości chrześciańskiej, lub o czemś podobnem.

— Więc chcesz agitatorów produkować fabrycznie.

Przyjaciel mój zaśmiał się skrycie.

— Kto wie — rzekł po chwili milczenia — na co wreszcie się zdecyduję. Zależy to od kwestyj przedwstępnych, na które zechcesz mi odpowiedzieć.

— Zapytaj!

— Powiedz mi, jaki kierunek wymaga większej obfitości pojęć, rzutu myśli, liberalny, czy konserwatywny?

— Naturalnie liberalny. Liberalizm jest skeptycyzmem i żąda beustannej pracy umysłu. Przypomnij sobie, ile wiedzieć i uczyć się trzeba, aby przyjść do przekonania, że się nic nie wie, podczas gdy w katechizmie znajdziesz zupełny pogląd na życie.

— Słusznie, ale jaka wiedza, twojem zdaniem, dla takiego człowieka potrzebnaby była koniecznie?

— Nic łatwiejszego; w pięć minut damy twemu żelaznemu człowiekowi ogniotrwałą duszę, która będzie także nieprzemakalną. Zacznijmy od początku, od religji.

— Tylko nie dużo ojców św., listy zbyt długiej nie zmieszczę.

— Nie obawiaj się, ostatnia encyklika wystarczy mu zupełnie; ale co mu damy z arytmetyki?

— Algebry mogę go nauczyć, bo wszystko co się da wsadzić w formułki, jest mechaniką. Nawet wyższej matematyki.

— Oh, wystarczy mu tabliczka mnożenia.

— No, a trochę historji by mu się przydało?

— Nie wiele. Wystarczy, jeżeli będzie wiedzieć, że średnie wieki są ideałem społecznych urządzeń, a zresztą niech umie ekonomię polityczną, która wchodzi u konserwatystów w modę. „Wolność jest szkodliwa dla gospodarki krajowej, państwo niepowinno się mięszać do szkół, lecz zostawić wszystko rodzicom, za których myśli ks. proboszcz.“

— A z nauk przyrodniczych!

— Z nauk przyrodniczych wystarczy mu tyle, ile jest w „fiblu“ szkolnym z tamtego wieku. Tam znajdziesz wszystko „Bóg stworzył świat w 6 dniach. Słońce i księżyc, są to światła, które oświetlać mają ziemię dla człowieka. Świat składa się z 4 żywiołów.“ ...Ale musi on wiedzieć coś także o nowszych badaniach i dobrzeby było, żeby o nich umiał mówić dowcipnie, np. na wzmiankę o Darwinie wspomnieć coś o śp. dziadku z ogonem itp.

— Wszystko już zanotowałem — odparł mój przyjaciel zamykając notatki. Thot will do, tobie będzie winien automat mój duszę.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Treść tego obrazka wzięta z jednego z dzienników niemieckich.

września 1880 roku. Gdy termin oznaczony w paszporcie upłynął, oskarżony przemieszkiwał za kartkami pobytu wydawanemi przez konsulat w Warszawie. Ostatnia karta legitymacyjna, wydaną mu była 2 stycznia 1883 r., z terminem dwumiesięcznym na imię ojca oskarżonego.

Żona Pawlika, Magdalena, do chwili obecnej żyje i mieszka we wsi Stanisław dolny w Galicji. Zamieszkując w gubernji Siedleckiej, oskarżony po raz drugi ożenił się z Marjanną Boczkowską z Worońca, panną; małżeństwo to zawarte zostało w kościele katolickim w Białej w dniu 22 lutego 1881 roku. Na śledztwie pierwiastkowem Pawlik przyznał się do winy. Oskarżony i teraz nie cofnął swego zeznania i prosił aby sprawa jego z powodu niestawienia się 5-ciu świadków, nie była odroczoną. Po krótkiej naradzie, sąd przychylił się do tej prośby. Prokurator żądał ukarania winnego według aktu oskarżenia, z zastrzeżeniem Najwyższego Manifestu. Oskarżony, człowiek dosyć inteligentny, bronił się sam. Z pierwszą żoną, kobietą blizko 60cio letnią, wdową po dwóch mężach, ożenił się z rozkazu. Miał wtedy zaledwie lat dwadzieścia. Pasierbowie starsi od niego, uważając go za intruza, dokuczali mu bardzo. Znużony ciągłą walką, Pawlik postanowił zerwać krępujące go więzy; porzucił zatem rodzinną wioskę i przybył do Królestwa, gdzie dostał posadę w kluczu Woronieckim. Tu poznał Marjannę Boczkowską, ożenił się z nią, jest szczęśliwy i mają dwoje dzieci. Co się tyczy karty pobytu, to nie wiedział, czyje imię było w niej wpisane.

Sąd po długiej naradzie, uznał Pawlika za winnego dwużeństwa i używania cudzego paszportu, skazał go na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów, na oddanie do rot aresztanckich na rok jeden i sześć miesięcy, która to kara na zasadzie manifestu zmniejszoną zostaje do jednego roku. Po odcierpieniu kary, Pawlik ma być oddany pod nadzór policyjny na cztery lata i ma odbyć pokutę kościelną.

KRONIKA.

Testament śp. Probusa Barczewskiego został dziś w prezydjum sądu krajowego ogłoszony w obecności radcy Lewickiego, pani Barczewskiej, tudzież adwokatów Jana Czaykowskiego i Krattera. Majątek składa się z sumy 585.000 w gotówce, dóbr Olesza w Galicji, pół realności we Lwowie i pretensyj z powodu wykupna włościan w krajach zabranych.

Uniwersalnego spadkobiorcy nie ma. Jest tylko kodycyl. Legaty: 50.000 gld. na zakupno gruntu na cmentarzu Łyczakowskim i wybudowanie kaplicy dla rodziny Barczewskich,2000 za plan kaplicy profesorom politechniki, 12.000 dla OO. Bernardynów na msze a 6000 na utrzymanie; 5000 dla Zmartwychwstańców, po 100.000 dla uniwersytetu jagiellońskiego i lwowskiego, 10.000 dla politechniki na stypendja lub internaty pod zarządem Wydziału krajowego dla Polaków obrz. łać., w połowie dla szlachty, w drugiej połowie dla nieszlachty, 50.000 dla akademji umiejętności, na premje w połowie za dzieła historyczne, a w połowie za dzieła malarskie. Warunek: gdyby Lwów i Kraków odpadły od Austrji, legaty przypadną tam, gdzie pod panowaniem Austrji lub samoistnej Polski instytucje czysto polskie istnieć będą. 15.000 na konserwatorjum muzyczne, 20.000 na muzeum przemysłowe we Lwowie; 30.000 gld. dla trzech ubogich dziewcząt do 24 roku na wychowanie, 10.000 na szpital pp. Miłosiernych we Lwowie. Całą broń i zbiory numizmatyczne dla muzeum narodowego w Krakowie. Dobra i realność dla rodziny wraz z resztą gotówki.

† Henryk hr. Wodzicki, weteran wojsk polskich z r. 1831, członek austrjackiej Izby panów, poseł na Sejm krajowy, prezes Towarzystwa rolniczego w Krakowie a członek honorowy gal. Tow. gosp., wiceprezes Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, pierwszy dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, członek wielkiego Wydziału krakowskiej kasy oszczędności, członek Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, zmarł d. 29 b. m. w Krakowie, w 71 roku życia. Kraj traci w zmarłym jednego z najlepszych znawców stosunków ekonomicznych i finansowych i gorliwego na tem polu pracownika — stronnictwo konserwatywne traci w nim jednego z najwybitniejszych swych reprezentantów i przywódców, który wywierał ważny wpływ na kierunek tego stronnictwa, a taktem i umiarkowaniem umiał zdobyć uznanie i szacunek nawet u przeciwników. Jako poseł sejmowy i długoletni prezes sejmowej komisji budżetowej, jako dyrektor naczelny Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarły położył znaczne dla kraju zasługi. Stratę też jego uczuje cały kraj — a my u trumny zmarłego przeciwnika politycznego, składamy szczere wyrazy czci dla jego pamięci.

Biskupstwo r. gr. Stanisławowskie. W sprawie dotacji przyszłego unickiego biskupstwa w Stanisławowie, dowiaduje się *Czas*, że wiadomość lwowskiego *Słowa* o zamierzonym rzekomo przez rząd podziale stołowych dóbr metropolji lwowskiej (ażeby jedną częścią tychże biskupstwo stanisławowskie wyposażyć), polega na niedokładnej informacji. Według projektu rządowego, nie zamierzono wcale podziału dóbr metropolitalnych. Takowe zostaną na każdy sposób niepodzielnie przy metropolicie, a biskup stanisławowski ma otrzymywać z dochodów tychże dóbr 7000 złr. rocznie tytułem stołowego.

Los losów austrjackiego Czerwonego krzyża. Śp. pan Karol Z. właściciel realności na Zamarstynowie, roku zeszłego kupił w jednym z tutejszych kantorów dwa losy austrjackie Czerwonego Krzyża, które przyniósłszy do domu, zachował starannie w komodzie i zamknął, a klucz na sznurku zawiesił przy sobie. K. Z. miał jak wiele innych ludzi nadzieję, że kiedyś uśmiechnie się fortuna do niego, a jeżeli nie do niego samego, to do jego potomków. Starowina 72 letni. prosił klęcząc codziennie w kościele NP. Marji Śnieżnej Boga o łaskę, o jedną tylko łaskę, — prosił aby Najwyższy wymarzoną w jego duszy ilość banknotów, sypnął mu z rogu obfitości do skarbony. Ale Bóg nie usłuchał modłów jego, bo posłał kościstą marę z kosą, i ta zabrała go z tego padołu płaczu przed czterma miesiącami, a wymarzone szczęście prysło jak bańka mydlana. Pozostali potomkowie, na których przypadł cały majątek zmarłego, otworzyli testament, w którym losy zapisane były dużemi literami, a nadto był dodatek na odwrotnej stronie arkusza, zapisany własnoręcznie przez nieboszczyka, który brzmiał tak: Wasz los spoczywa w losach tych, zachowanych w komodzie!

Pretendenci po przeczytaniu tych kilku ponętnych słów rzucili się na komodę i każdy rwał się do szukania losów, a w końcu gdy przeszukano i przerzucono wszystko co było w komodzie ulokowane, wielkie nastąpiło rozczarowanie, gdy losów wcale nie znaleziono. Wszyscy spojrzeli po sobie i różne krążyć poczęły domysły, a każdy z pretendentów pytał, gdzie się podziały losy? Podejrzenie padło na kucharkę, która służyła u nieboszczyka przez lat 7. Pod presją wspomniana kucharka przyznała się do winy, przyznała się że skradła i sprzedała je swojej kumie straganiarce za 10 zł. Udano się tedy do wskazanej przez kucharkę kumy, ale ta już odstąpiła je swemu kumowi, który w kilka dni sprzedał swemu szwagrowi, a szwagier wspólnikowi swemu, z którym handlował owocami i trzymał w dzierżawie sad w Żółkwi. Po tak krętych manowcach wodzeni spadkobiercy, postanowili dalej dochodzić po nitce do kłębka, i rozpoczęli na nowo śledztwo od handlarza owocami z Żółkwi, który losy zastawił u żyda giełdziarza. Tego ostatniego powołano do służby wojskowej, aż do Pragi. Rozpoczęto tedy śledztwo sądowe. Ostatni posiadacz losów oświadczył, że dał je do przechowania swemu bratu zamieszkałemu w Rawie ruskiej, tam też istotnie je znaleziono, ale w stanie tak potarganym, że wątpią o ich walorze.

Nocne muzyki. Ulica Halicka jest od kilku dni niepokojoną przez muzykę kawiarnianą, która do godziny pierwszej wygrywa fałszywe walce, niedające spać poblizkim spokojnym mieszkańcom. Robimy tę uwagę c. k. dyrekcji policji, która zamknąwszy wszelkie nocne bajzle, będzie pamiętać i o tych spelunkach, które wyzyskując podchmielonych do godziny pierwszej, sądzą, że żadna władza ich niedosięgnie. Zwracamy również uwagę, na ul. Grodzic. gdzie do godziny pierwszej nie pozwala zasnąć muzyka, fałszywa, a kawiarnie, mimo godziny policyjnej, bywają zawsze dla „wyborowych“ gości cichaczem otwierane.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbył się d. 29 bm. w lokalu „Czytelni akademickiej“ na cześć nowo zaciężnych słuchaczy uniwersytetu lwowskiego. Licznie zebrana młodzież, zaszczycona nadto obecnością dwóch profesorów drów Radziszewskiego i Staneckiego, powitał prezes towarzystwa akademik Dziubiński wzywając ich, by udzielali Czytelni nietylko materjalnego poparcia przez liczne zapisywanie się w poczet jej członków, lecz by pracując usilnie około dobra towarzystwa, stali zawsze na straży moralnego jego rozwoju. Kwartet smyczkowy złożony z akademików Wenza, Hołyńskiego, Budzynowskiego i Schayera, odegrał Serenadę Haydna i Mendelsohna Andante d-dur i udowodnił zebranej publiczności, że muzyka między młodzieżą nietylko się rozwija, lecz i coraz szersze czyni postępy. Akademik Mauthner z należytą precyzją i doskonałą techniką wykonał jedną z najtrudniejszych kompozycyj fortepianowych „Sturmmarsch“ Liszta a deklamacja akademików Papary i Świątkiewicza powszechny znalała poklask. Wieczorek zakończył serdecznem przemówieniem profesor Stanecki zachęcając zebranych, by licznie uczęszczali do czytelni jako punktu zbornego całej uczącej się młodzieży, gdzie się zacierają różnice rodu, wyznania i narodowości, która niejednemu oddalonemu od domu i rodziny może zastąpić ognisko domowe, zapewniając zarazem, że z ich, to jest profesorów strony, otrzymają zawsze prawdziwe i szczere poparcie. *(S).*

Pożar. Onegdaj około godziny 11. w nocy spostrzeżono ze stacji kolejowej w Sichowie koło Lwowa ogień we wsi i dano znać natychmiast na plebanję. Paliła się chałupa włościanina Józefa Szczepańskiego, którego cała rodzina była już we śnie pogrążoną. Na uderzenie w dzwony na gwałt, nikt z gospodarzy prawie nie stanął, to też pomoc ograniczyła się tylko na służbie kolejowej, która pod kierownictwem p. Klemensa Atlasa naczelnika stacji i ks. Andrzeja Obnizkowa, zlokalizowała szczęśliwie ogień, pospieszając na miejsce z przyrządami pożarnemi ze stacji. Dziwną jest nieczynność chłopów sichowskich, których trzeba było do ognia formalnie groźbami naganiać; a ludzie ci umieją nawet korzystać z nieszczęścia pogorzeli, przywłaszczając sobie przy „ratunku“ co się da, jak to miało miejsce roku zeszłego. Wieś ta, choć tak blisko stolicy, pozbawioną jest szkoły, o którą ksiądz tamtejszy dopomina się już 3 lata bezskutecznie, choć ofiarował się bezpłatnie uczyć, a nawet chciał dać budynek szkolny. Szczególny upór naczelnika gminy, bruździ we wszystkiem, a obyczaje gminy cierpią na tem najbardziej. Szczepańskiemu spalił się cały tegoroczny sprzęt zboża, oraz 3 krowy i siano; on sam zaś ledwie z duszą uciekł z płonącego domu. Przypuszczają zbrodniczne podpalenie.

Zamach. Wczoraj o godzinie pół do 1ej rozegrał się na górze Zamkowej, krwawy dramat. Dwaj młodzi ludzi przechadzali się po Zamkowej górze, gdy nagle pewien starzec, poważany obywatel miejscowy, przypadł do nich i ze słowami: „oto masz za moją córkę!“, z całej siły uderzył zamaszystą laską jednego z nich po twarzy. Młody człowiek przestraszony tą niespodzianką — z zakrwawioną twarzą, tyle miał jeszcze przytomności i siły, iż zdołał uciec przed rozwścieklonym starcem, który za uciekającym jeszcze rzucił laską, lecz bez skutku. Starzec zadowolony po tym czynie, spokojnie odszedł do domu. Młody ów człowiek miał podobno stosunek miłośny z córką starego obywatela.

Pan Samuel Nebenzahl, rodem z Wiśnicza w Galicji, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskiem stopień doktora praw.

Zaduszki. Dyrekcja policji uwiadamia: W dniach 1, 2 i 3 listopada począwszy od godziny 2 po południu będzie ulica Piekarska dla przejazdu, z wyjątkiem konduktów pogrzebowych, zamkniętą. Dla dojazdu do cmentarza wyznaczono ulicę Rury, a odjazdu ulicę Łyczakowską.

Komitet wieczorkowy kasyna ruskiego na przedwczorajszem posiedzeniu uchwalił dać wieczorek muzykalno-wokalno-dramatyczny z tańcami dnia 20 listopada br.

Miły towarzysz. Ludwik Brunwald, czeladnik ślusarski, zapoznawszy się w podróży z Tarnopola do Lwowa z jakimś towarzyszem, który nazwał się Leonem Zarzuckim, przyjął go do mieszkania, które zajął w hotelu „pod tygrysem“. Wczoraj rano wyszedł Brunwald z towarzyszem na miasto; po chwili jednak wrócił rzekomy Zarzucki do mieszkania, a zabrawszy Brunwaldowi wszystkie ruchomości, nie powrócił już więcej.

W nietrzeźwym stanie spadł Grzegorz Doliński, dzierżawca młyna w Worwolińcach, w pow. zaleszczyckim, na młyńskie koło, będące w ruchu, i poniósł śmierć przez zgruchotanie wszystkich kości.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu obchodzić będzie dnia 1 i 2 listopada br. 20-letnią rocznicę swego założenia. Program uroczystości jest następujący:

Sobota, dnia 1 listopada 1884. O godzinie 11 rano: Powitanie gości w lokalu „Ogniska" (VI., Mariahilferstrasse 25). O godzinie 7 wieczór: Koncert jubileuszowy w małej sali towarzystwa muzycznego. O godzinie 9½ wieczorem: Komers.

Niedziela, dnia 2 listopada. O godzinie 2ej po południu: Wycieczka w okolicę Wiednia. O godzinie 8 wieczorem: Wspólna kolacja i pożegnanie gości.

Komitet jubileuszowy poczynił kroki w celu otrzymania kart kolejowych po zniżonej cenie dla przyjeżdżających na jubileusz.

Z gubernji mińskiej 24go października donoszą *Gazecie Polskiej*: Dzięki naszym anormalnym stosunkom rolnym, w skutku ukazu z dnia 10 (22) grudnia roku 1865, ceny ziemi są niezmiernie niskie. Wystawione na licytacje majątki subhastują po kilka razy, a nabywców jak nie ma, tak nie ma; bo któż ma zresztą kupować, gdy wszyscy ci, którzyby mogli i chcieli, nie mają do tego prawa? Na Polesiu zwłaszcza ceny ziemi są bajecznie niskie; desiatyna kosztuje rubli 5—10. Oto obecnie niejaki pan Łopuszyńskij sprzedaje ogromne dobra (przeszło 9000 des.) w powiecie mozyrskim hr. Józefowi Tyszkiewiczowi za rubli 50.000, co wynosi niespełna rubli 5½ za desiatynę. A jednak pan Łopuszyńskij zarobił sporo na tym majątku, bo przed kilkunastu laty nabył go za rubli 30.000 od p. N. Ponieważ niemiał ani grosza gotówki, owe rs. 30.000 pożyczył od kupca Hurwicza w Mińsku; w zamian pozwolił swemu wierzycielowi wyciąć „5200 des. starego sosnowego lasu". W ten sposób pokwitował z długu!... Jednocześnie sam dziedzic wyssał inne soki z majątku i obecnie odprzedaje żyzne niegdyś, dziś zrujnowane łany... Jak na takiej gospodarce zyskuje dobrobyt kraju!

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu, ogłasza niewypłacalność Sary Fink w Zawałowie, Gedalji Weissvogl w Tarnopolu i Salamona Wolframa w Brodach.

Banda rozbójników — jak donoszą z Syrji — która od dłuższego czasu niepokoiła karawany dążące do portu St. Jean d'Acre, została przez oddział wojska w górach otoczoną i schwytaną.

Znów samobójstwo. Anna Mühlhofer 28 letnia żona zegarmistrza we Wiedniu, odebrała sobie dnia 28 bm. życie wystrzałem z pistoletu. Anna Mühlhofer kobieta znana z powodu niezwykłej piękności w całej dzielnicy, od 6 lat żyła z mężem w wzorowem małżeństwie. Trudno sobie wyobrazić szczęśliwszą parę jak ta. Przed kilkoma dniami, jedyne dziecko Mühlhoferów, 5-letni chłopak wypadł z okna drugiego piętra na podwórze. Mimo to jakby cudem dziecku nic się nie stało. Strach matki był jednak tak wielkim, że od tego czasu chodziła jak obłąkana i wreszcie bez najmniejszej przyczyny odebrała sobie życie.

Elektryczność zastosowaną została obecnie także do poskramiania dzikich zwierząt. Właściciel menażerji Raupach wynalazł aparat elektryczny w kształcie laski, która w razie uderzenia przenosi prąd elektryczny na uderzone zwierzę. Lew po takiem uderzeniu przez kilkanaście minut leży spokojny jak baranek, toż samo tygrys. Najsilniej działa elektryczność na grzechotnika, który po uderzeniu potrzebuje kilku dni czasu żeby napowrót przyjść do siebie.

Twarde życie. W Carnwall w Stanie nowojorskim znalazł pewien rzeźnik w swojej lodowni żółwia, zamrożonego w bryle lodu. Po uwolnieniu go z tej powłoki i wystawieniu na słońce, żółw w krótkim czasie zaczął dawać znaki życia, a obecnie już łazi po całem podwórzu.

Niezwykła zdobycz udała się myśliwym w Lannach w Styrji, którzy zastrzelili egzemplarz kaczki t. zw. Somateria spectabilis, znajdującej się zazwyczaj tylko na kresach północy.

Paul de Cassagnac, znany zapaleniec parlamentarny, odziedziczył obecnie znaczny majątek. Mianowicie zapisał mu przemysłowiec Victor Julien z Marsylji 900.000 franków.

Raport policyjny. Skradziono: Stanisławowi F. z wozu na ulicy Kotlarskiej futro czarne barankowe z kołnierzem szopowym, wartości 16 złr. i koc bronzowy w czerwone paski wr. 3 zł.; Annie Tender skradła jej współlokatorka Pepi Neuer zimowy damski płaszcz, buciki, poduszeczkę, damski kapelusz, kaftanik i ręcznik i umknęła prawdopodobnie do Tarnopola; Karolinie Chomiak, stróżowej pod l. 10 ulica Żółkiewska 10 sznurków korali z otwartego kufra: Emilowi P. z zamkniętego strychu p. l. 9 ulica Kopernika 10 koszul i 4 chusteczek białych znaczonych E. P.; Aleksandrowi J., lokajowi pod l. 5 ulica Dominikańska z otwartego przedpokoju tużurek bronzowy, a drugi letni czarny, parasol bronzowy z trzcinową laską i czarny kapelusz; p. Jakóbowi Schweitzerowi ośm szczotek do czyszczenia koni z wystawy sklepowej pod l. 2 ulica Wekslarska.

Znaleziono trzy węgierskie losy Czerwonego krzyża na ulicy Karola Ludwika serje 67—67 i 72 Nr. 3089, 3088 i 36.

Zginęła p. Filipowi Schlafenbergowi hotel Krakowski suczka, mopsica z uciętemi uszyma, jasnopopielata, muszki na uszkach, zwana Juno.

Teatr, literatura i sztuka.

Pani Br. Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej urządza w piątek dnia 7 listopada w sali kasyna miejskiego koncert, połączony z przedstawieniem, w którym udział wezmą: panny: Paltinger i Blaim, jakoteż panna R., młoda artystka teatru poznańskiego, pp. Borkowski, Czerny, Tyberg i inni amatorowie i artyści, jakoteż p. Marek. W program koncertu wchodzą nowości: Sonata Griega, duet z op. „Gioconda" Ponchiellego (na sopran i tenor). Polonez z op. Mignon i t. p. W drugiej części przedstawienia danym będzie obraz dramatyczny w dwóch aktach p. t. „Po latach dwudziestu" słowa Bojanowskiego, muzyka Ludwika Marka, w którym udział biorą: pani Dowiakowska (sopran) pan Borkowski (bas), pan Czerny (tenor), i panna Blaim (alt).

Kolęda dla gospodyń. Kalendarz warszawski na rok 1885, przez p. Ćwierciakiewiczową, (autorkę 365 obiadów) do nabycia w administracji *Gazety Narodowej*. Cena 70 ct.

Pod tym tytułem pojawił się rocznik dziesiąty tego kalendarza, bardzo trafnie ułożony. Treść obfita. Zawiera oprócz rozlicznych informacyj, rozkład pracy gospodarczej kobiecej na rok cały.

Część gospodarcza: Umiejętne zastosowanie frytury i porównanie jej z masłem sztucznem. Inkubator czyli wylęgacz kurcząt. Nowomodne eleganckie nakrycia stołu. Przewietrzanie sypialni i innych mieszkalnych pokoi. Jak się zachować przeciw szkodliwości wyrastających kartofli. Co się daje na pierwsze święcone. Umiejętne gotowanie i krajanie szynek na zimno. Podawanie i krajanie pieczeni cielęcej. Kwiaty sztuczne do ubierania półmisków. Co robić z lampami na sezon letni. Sposób na odżółcenie bielizny. Prasowanie bielizny stołowej. Płynozon. Uwagi co do lodowni. Sposób przykrajania spodnicy w różnej szerokości materjach. Kuchnia, zupa z karafiołów, zupa rakowa, odświeżanie pasztecików, pulpety z ryb lub cielęciny, pasztet zimny, szynki gotowane i wiele innych przepisów.

Spiżarnia — konfitury.

O pielęgnowaniu chorych przez dr. Harkmanna, choroby nerwowe przez dr. Łuczkiewicza. Fakta działalności kobiecej.

Część literacka: „Zaprzedana" powieść oryginalna przez J. T. Mężczyzna, z Jokaja, „Przykry sen" i „Rondo scherzoso" M. Gawalewicza. „Bukiet i kilka zdań wielkich myślicieli" Wiktora Gomulickiego.

Gounoda nowe oratorjum „Śmierć i życie" zakupiła firma londyńska Nowello za 100.000 fr.

W „Bouffes Parisiens" debiutowała z ogromnem powodzeniem w operetce „Le Chevalier Mignon" młodziutka naiwna panna Deval.

Teatr berliński, zwany teatrem Fryderyka Wilhelma nabył efektowną i wystawną sztukę „Wielki mogoł"; do której muzykę ułożył Andran.

Przedstawienie „Parsifala" w Monachium przygotowane ogromnym kosztem, musiało być odroczone na czas nieograniczony, ponieważ król nie chce słyszeć więcej Vogla, a na razie trudnoby było dostać innego tenorzystę, odpowiedniego do tej roli.

Humorystyka.

Z Kolców.

Wyborny zegarek.

— Cóż dobrze chodzi ten zegarek, coś go kupił akurat rok temu?

-- Powiadam ci wybornie, przed tygodniem wyszedł z kasy pożyczkowej, a wczoraj znów poszedł do lombardu.

W salonie.

— Czego Józieczku przeszkadzasz panu?

— Ja tylko patśe czy pan ma duze usy, bo mama zawsze mówi, że pan jest osioł.

W handelku win.

Gość. Panie Bronisławie, prosze mi dać cygaro, ale bardzo dobre.

Subjekt. Jaki gatunek pan sobie życzy?

Gość. Te które pan zwykle pali bez wiedzy pryncypała.

Konieczny warunek.

— Czy pan grasz w sztosa? — zapytuje bankier kasjera przy ugodzie.

— Nie panie, niegrywam zupełnie w karty,— odpowiada interpelowany.

— Żałuję mocno, ale w takim razie nie mogę pana przyjąć. Ja angażuję tylko takich, którzy umieją grać w karty...

— Wolno zapytać, dlaczego?...

— Bo w przeciwnym razie, oni uczyć się będą tego na mój koszt.

Na wsi.

— Tatuś doma? — zapytuje sąsiad kilkoletniego chłopczynę, bawiącego się przed chatą.

— A są — odpowiada obojętnie bęben.

— Idź no ich wywołaj.

— A kiedy oni nie mają tera czasu.

— A cóż robią?

— A matulę biją.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków, 30. października. Wybór prezydenta miasta Krakowa odroczony został do dnia 6. listopada.

W procesie Malankiewicza, Piechowskiego i spólników rozprawa nie została jeszcze rozpisaną.

Wiedeń 30 października. „Stara Presse" donosi, że trybunał kasacyjny nie wydał dotychczas w sprawie Mehofera żadnego orzeczenia.

Magistrat odrzucił jednogłośnie projekt kolei elektrycznej, przedłożony przez firmę Siemens i Halske.

Zagrzeb 30 października. Po przyjęciu ustawy o sądach przysięgłych odroczono sejm na czas nieograniczony.

Londyn 30 października. Mianowanie nowych członków izby lordów dla wzmocnienia partji rządowej już się rozpoczęło. Pięciu nowych parów dziś zamianowano.

Wiadomości polityczne.

Lwów 30 października. Upadek p. Roszkowskiego w okręgu wyborczym miast Rzeszów-Jarosław znaczy nowe zwycięztwo partji rządowej, popartej w Jarosławiu przez masy żydowskie. Smutny ten objaw zapisujemy dla pamięci na przyszłość, wyrażając ubolewanie, że p. Bartoszewski, burmistrz Jarosławia, podał rękę do złamania umowy pomiędzy obu miastami zawartej w roku 1879, i do rozdwoju.

We Lwowie na wczorajszem zgromadzeniu gdy p. Mochnacki się zrzekł, postawiono kilka kandydatur nowych, między innemi prof. Gryzieckiego, Ciesielskiego, Jegermana, Skałkowskiego, Dąbrowskiego Wacława, radcę magistratu Łyszkowskiego, dra Roszkowskiego, Bykowskiego, Rewakowicza i Madejskiego Marcelego. Pp. Ciesielski, Jegerman i Rewakowicz zrzekli się natychmiast.

Wiedeń 30 października. Obiega pogłoska, potrzebująca jednak potwierdzenia, jakoby minister handlu nie zatwierdził kartelu, zawartego między jeneralną dyrekcją kolei państwowych a koleją Karola Ludwika.

Budapeszt 30 października. Plenarne posiedzenie delegacji przedlitawskiej zawieszone, aby komisje pracować mogły.

Berlin 30 października. Ze 108 nowych wyborów będzie 37 wyborów ściślejszych (z tych 15 ze socjalistami). Wybranych zostało 7 konserwatystów, 20 z centrum, 7 „wolnomyślnych", jeden Polak, 7 socjalistów, 18 nacjonal-liberałów, 6 ze stronnictwa państwowego, jeden Welf, 2 z partji ludowej i 2 Alzatczyków.

Berlin 30 paźdź. Rezultat wyborów tutejszych wprowadził wszystkich w osłupienie.

Nikt nie spodziewał się takiego olbrzymiego wzrostu głosów socjal-demokratów a tem samem nikt się nieobawiał wyborów ściślejszych.

W Berlinie rezultat głosowania jest następujący: W pierwszym okręgu otrzymał Löwe 8427 głosów, Wagner 6754, Vollmar 816; Löwe wybrany. W 2 okręgu Birchow 16.618, Stöcker 12.545, Tutzauer 9270. Potrzebny wybór uzupełniający. W 3 okręgu Munkel 9602, Brecher 6711, Dietz 6242; również wybór uzupełniający. W 4 okręgu Singer 25.388, Träger 13,522, Köller 10.737; Singer wybrany. W 5 okręgu Richter 8938, Kremer 6432, Grillenberger 2429; wybór uzupełniający. Wreszcie w 6 Klotz 13,742, Hasenclever 24.626, Irmer 12.674, i również potrzebny wybór uzupełniający.

Paryż 30 października. *Temps* donosi, że pułkownik angielski Chemside, komendant Suakimu, mianowany został jeneralnym gubernatorem całego wybrzeża morza Czerwonego z siedzibą w Massanah, co uważają za oznakę, że Anglja zamierza okupować definitywnie wszystkie egipskie porty morza Czerwonego.

Petersburg 30 paźdz. Nowa organizacja terrorystyczna, rozgałęziona na Petersburg i Moskwę została wyśledzona przez policję państwową, która uwięziła wielu członków. Szef jej zwie się „Petrow" i jest starszym, łysym już mężczyzną, bardzo wykwintnych manier, o którego prawdziwem nazwisku dotąd niepodobna się było dowiedzieć.

Petersburg 30 października. Schwytaniem starego, energicznego rewolucjonisty Łopatina, udaremniono zamach na prokuratora Murawiewa. Oprócz Łopatina aresztowano 40 innych osób.

Rzym 30 października. Parlament zbierze się znowu na pewne 24 listopada. Pierwszym przedmiotem, który przyjdzie pod obrady, będzie konwencja kolejowa.

Stambuł, 29. października. Jako następcę lorda-Dufferina na tutejszej posadzie wymieniają obecnego posła angielskiego w Petersburgu Thorntona.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń, 30. października. Jutro ukończy techniczna komisja badanie przestrzeni kolejowych Stanisławów-Buczacz, Żywiec-Zwardoń i Żywiec-Nowy Sącz, a w pierwszych dniach listopada linje te zostaną otwarte dla ruchu pociągów towarowych.

Ukazała się już taryfa dla wszystkich kolei skarbowych, która uchyla zarazem dotychczasowe taryfy na linjach Tarnów-Leluchów, Oświęcim-Podgórze i Zagórz-Grybów, wreszcie na całej linji kolei Albrechta. Oprócz zwykłych, samo przez się niższych norm taryfowych, zawiera ona liczne taryfy wyjątkowe, które umożliwią wielostronne wyzyskanie wszystkich linij skarbowych w wewnętrznym obrocie galicyjskim.

Wystawa w Antwerpji. Termin do wnoszenia zgłoszeń na międzynarodową wystawę w Antwerpji 1885, przedłużony został ponownie do 15. listopada b. r., o czem głosi biuro Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej, 30. października. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 50	274 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	248 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 30	99 40
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 5 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 10	98 10
„ „ „ 5 „ 10 proc.	99 10	100 10
Listy dłużne na 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 40	102 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1878 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 25	20 —
„ Stanisławowa	23 50	34 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 77
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleondor	9 67	9 77
Półimperjał	9 98	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23¼	1 25¼
100 marek niemieckich	59 75	60 50

Wiedeń dnia 30. października 1884. (godz. 1 m. 47 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 60	51 70
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	287 —	286 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 50	106 05
Unionbank za 100 zł.	87 60	87 70
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	272 —	271 55
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 —	147 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	179 —	178 57
Akcje kolei państwowej	297 80	297 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	195 50	192 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	166 —	166 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 25	123 25
Obligacje węg. w złocie	104 75	104 75
Akcje kolei węg. zachodniej	179 —	177 —
Cisańskie losy	115 90	116 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 75	20 75
Złota renta węgier 4 proc. na 100 zł.	93 57	93 47
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 40	103 50
Rosyjski rubel papierowy	1 24¼	1 24 35
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 50	115 50
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 30. października 1884. (godz. 10 m. 32 wieczorem).		
Akcje kredytowe	286 25	286 30
Akcje kolei Karola Ludwika	274 30	270 —
Renta papierowa	84 75	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 —	105 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 72	9 71
Usposobienie: ciche.		
Berlin, d. 30. października 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 80	207 10
Akcje austr. kredytowe	478 50	286 70
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	166 50	166 50

Telegramy targowe z dn. 30. października

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 0·——0·— złr. żyto — — złr. Okowita 28.75 --29.— złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.87—9.— zł., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 150 — m., żyto — m., okowita 45.90 m., olej rzepakowy 50 70 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 44·75 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30. października: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. Nowy-York: 7·¾ Filadelfja 7·¾.

Przyjechali d. 30. października

Hotel ŻORZA. A. Podhorodeński z Rosji, S. Sękowski z Wojsławic, W. Górski z Koszyc, K. Spławiński z Rzeszowa, T. Kuszner z Okna.

Hotel EUROPEJSKI. W. Bieniecki z Kozy, D. Welański z Czerniowiec, M. Grünberger z Wiednia, J. Safir z Tarnopola, M. Frey z Budapesztu.

Hotel LANGA. M. Slusarski z Doliny, W. Trampler z Brzeżan, E. Wohl z Wiednia, A. Knanz z Schodnicy, J. Kraus z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. A. Śliwiński z Czerniowiec, S. Komarnicki z Zawadki, K. Rudnicki z Strzałek, M. M...szek z Skwarzany, A. Sadbej z Bohorodczan, A. Thürman z Kołomyi.

Hotel WARSZAWSKI. M. Pobóg Burzyński z Ł...k. H. Białogórski z Ostrowa.

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 1. listopada.

Obiad droższy. Rosół z kluseczkami francuskiemi. Sztuka mięsa garnirowana. Drozdy szpikowane z ryżem. Francuskie ciastka z konfiturami.

Obiad tańszy. Barszcz zabielany. Cielęca pieczeń z sałatą. Knedle ze śliwkami.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w Piątek dnia 31. października 1884. „Sergjusz panin" dramat w pięciu aktach Jerzego Ohneta.

Nadesłane.

Koncerta odbywać się będą przez cały sezon zimowy. Czwartki soboty niedziele i święta.

(489) Bratnia zgoda

W. Grzywiński.

Czas odnowić przedpłatę miesięczną!

Wskutek późnego zapisywania, mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Przedpłata na prowincji miesięcznie	1.60
„ „ do końca roku	3.20
Przedpłata miesięcznie w miejscu	1.20
„ do końca roku	2.40
Przedpłata miesięcz z odnoszeniem do domu	1.40
„ „ do końca roku	2.80

W największym wyborze i najtańsze

WIEŃCE GROBOWE

(48*) poleca

ZAKŁAD POGRZEBOWY

BRACI KURKOWSKICH

Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

„Tania i smaczna kuchnia".

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że zaprowadziłem w mej restauracji „obiady warszawskie" złożone z trzech potraw, t. j. rosołu lub zupy — mięsa lub pieczeni i legominy za 40. ct. a oraz kolacje mięsne (kilka pieczystych do wyboru] a 20 ct. W abonamencie kosztuje 30 biletów na obiad 10 złr. zaś na kolację 5·50; zaś obiady wedle karty za 50 ct. miesięcznie 12 zł. Ceny potraw znacznie zniżone, abonament do domu na tych samych warunkach. Bilety obiadowe a 40 ct. są też ważne na kolację zamiast gotówki, Oraz polecam wyborne piwa, wina, wódki miód i herbatę. W nadzieji licznych odwiedzin zostaję z szacunkiem: **Szymon Fedorowicz** ul. Dominikańska l. 2. [492]

FEZ prawdziwy turecki tylko 1 złr. 80 cnt.

oraz różne haczkowane

CZAPKI RANNE

jakoteż wszelkiego rodzaju czapki do podróży i t. d.

polecają najtaniej

BRACIA LANGNER

Lwów ul. Halicka l. 16. (342b)

REALNOŚĆ

składająca się z trzech mieszkalnych budynków. z kwiatowego jakoteż wielkiego owocowego i jarzynnego ogrodu, jest od 15. listopada do wyjęcia. -- Bliższych wiadomeści udzieli firma

Hübner i Hanke

we Lwowie, rynek. (487)

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

KAWY

pod nazwiskiem **„Siriusz"** we Lwowie polecane

1 kilo takiej kawy . . . zł. 1·5
na prowincji 4¾ kilo . . zł. 7·2

Opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju. [396]

Pod nazwiskiem „Siriusz" sprzedawana kawa nie potrzebuje ani pobytu 9 letniego w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla publiczności; jest to gatunek kawy, który n mnie bez w zelkiej protekcji o 10 ct. mniej kosztuje.

Ostrżenie przed naśladowaniem firmy „Siriusz" jest bez podstawy, ponieważ firma tworzy imię i nazwisko

---

Tylko 80 centów

poł kilo najlepszych pomadek geelo czekoladek i t. d. odszczególnionych na wystawie Tarnopolskiej srebrym medalem Państwowym zasługi za wyborne smaki — eleganckie pudełka napełnione pomadkami po 35 ct. i wyżej. Pół kilo mieszanych karmelków **tylko 60 ct.**

5. Medali zasługi

2. listy pochwalne

za wyborne pierniki na paczki i na sztuki. — **Ciastka po 4 ct.**

Poleca cukiernia i fabryka pierników **Józefa Zimmera**

Ul. Akademicka Hotel Żorza we Lwowie. (447]

Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w aptece

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie. (441)

Karol Bałłaban

LWÓW,

poleca

zupełnie świeżo nadeszłe

Marony włoskie.
Jabłka i gruszki tyrolskie.
Śliwki francuskie Latherenki.
Śliwki obierane Prunelki. (na kom-
Rydze na winie francuzk. (poty.
Korniszony na Estragonie.
Kawior Astrachański.
Rodzenki z Malagi.
Orzechy duże, długie.
Pierniki Czyńskiego i ciasta do herbaty angielskie i wiedeńskie.
Pasztety Strassburskie.
Groszek zielony w puszkach.
Szparagi i fasolka w puszkach.
Marmolada morelowa do nadziewania ciast.
Powidła węgierskie.
Ser Ementalski.
„ Cieszyński.
„ Imperial.
„ Ziołowy.
„ Romadour.
„ Newszatelski. (450)

Ważne

Geschöpfa Fr. Spadkob.

przedsiębiorstwo pogrzebowe

Na czas dni 12 12 zadusznych

„pod Opatrznością"

Lwów, Ormiańska 12.

w domu własnym.

po cenach najumiarkowańszych

Oświetla i ozdabia groby i grobowce familijne.

Wieńce grobowe — w największym wyborze.

Główny skład trumien metalowych, Imitacyj i w ogóle trumien wszelkiego gatunku jak dębowych e, t. c.

Urządzamy kompletne pogrzeby — stosownie do życzenia najskromniej i najwspanialej, wyręczając pozostała rodzinę we wszelkich zachodach i czynnościach z tym smutnym obrzędem nieodzownie połączonych

Zamówienia także z prowincji przyjmujemy o każdej porze dnia i nocy.

Firma nasza posiadając własne realności i depozyta — wykonuje zlecenia z wszelką gwarancją w ogóle możliwą, reflektując jedynie na chrześciańskie wynagrodzenie za chrześciańską usługę. (479)

Koszule męzkie białe po złr. 1·40, 1·60 i 1·80.

Koszule oksfortowe po zł. 1·80, i 2·25.

Kalesony z Calicot po zł. 1.15.

Koszule dla chłopczyków białe po złr. 1·25.

Koszule dla chłopczyków kolorowe po zł. 1.40.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem" plac Kapitulny.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Zginęła d. 27. suczka (mops] uszka cięte, muszki na obydwóch uszkach. Rzetelny znalaz a zechce oddać: hotel Krakowski, gdzie otrzyma nagrode. (1208)

Jest do wydzierżawienia, a w danym razie nawet i do sprzedania w powiecie Rohatyńskim dwie realności; jedna obejmująca około 300 morgów gruntu, druga około 50 morgów z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi — pierwsza ½ mili od drogi żelaznej, druga zaś o półtorej mili od takowej — gleba przeniczna — przy wydzierżawieniu wraz z inwentarzem. Bliższe szczegóły można się powiedzieć u p. Juljana Schmidt w Rohatynie. [1191)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l, 4.

Mary Johnson Baczyńska nauczycielka języka angielskiego mieszka przy ulicy Halickiej l. 54 **na** dole. [1201]

Do handlu na prowincji, z obrotem 6000 złr. rocznie, poszukuje się wspólnika farmaceuty, lub kupca z zawodu. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwow". Kapitał potrzebny 2 do 3 tysięcy zł. (1202)

Przy ulicy Lindego l. 2. na I. piętrze udziela się nauki haftów i robót ręcznych artystycznych; dostanie tam także zaczęte roboty. Przyjmuje się oraz takowe do wykończenia. (1206)

Wdowa z 3 dzieci po żołnierzu polskim, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci na rodzinnej ziemi. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielką nędzą i głodem błaga o litość Sz. Publiczność nad nieszczęśliwymi sierotami. R. Ł. ul. Spadzista l. 11.

Zmiana lokalu. Mme Helene Jacobif, krawczyni, przeniosła swój warstat z ulicy krakowskiej l. 7. do koszar inwalidów. (1211]

Szukający zajęcia.

Nauczycielka niemka mogąca udzielać język polski i początki francuskiego oraz fortepiann poszukuje umiesz zenia. Adres w Administracji „Kur. Lwow". (1197)

Akademik poszukuje lekcji na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: T. K. Adm. „Kurjera Lwowskiego". [1203]

Ekonom kawaler 7. lat w skarbie większym, znający weterynarję poszukuje miejsca; zlecenia przyjmuje kantor Orłowskiego ulica Wałowa l. 14. [1195)

Ukończony uczeń szkoły rolniczej krajowej z 13 let. praktyką w pierwszych gospodarstwach w Galicji, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady za miernem wynagrodzeniem w kraju za granicą. Pod adresą: Ekonom Swirz. (1 210)

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania czako, czapka, mundur, płaszcz, 2 bluzy, feldbinda, portepée i pałasz. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwow". [120) t

Do sprzedania z wolnej ręki, zaraz, kamienica dwu piętrowa z długiem kasowym 10·000; bliższa wiadomość, ulica Ormiańska l. 30. u właściciela. (1209)

Do sprzedania kamienica dwu piątrowa, nowa z ogródkiem, w ładnem i zdrowem położeniu, — Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera ul. Akademicka l. 3. (1212]

Pianino 7 oktaw prawie nowe do nabycia i fortepian krótki za 120. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego, ul. Pańska l. 10 we Lwowie. (1193)

Dla pp. emerytów realność w Janowie koło Lwowa za bezcen do sprzedania i zaraz do zamieszkania Bliższej wiadomości udziela Tyczyński w Gródku. (1178]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój zaraz do najęcia; ulica Kamienna l. 1. na drugiem piętrze. (1184]

1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1205)

1 obszerny pokój kawalerski frontowy zaraz do wynajęcia. Dr ga Wulecka l. 4 za ogrodem Prehaski. [1196)

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami do wynajęcia od 1. listopada za 10. złr. miesięcznie, ul. Piekarska l. 61.

2 pokoje w parterze frontowe z kuchnią etc. od 1. grudnia do wynajęcia ul. Łyczakowska l. 87. (1170)

4 pokoje z kuchnią w parterze przy placu Chorążczyzny l. 6. mogące służyć na urządzenie pożądanego w tej okolicy handlu, od 1. listopada do wynajęcia. (1176]

8 pokoi z przyleżytościami na I piętrze i 2 sklepy w realności l. 8. ul. Czarneckiego do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże u dozorcy. (1204]

Salon duży o 5 oknach z dwoma niszami, eleganeko umeblowany, jest do wynajęcia p l. 10. plac Halicki. Bliższa wiadomość u dozorcy w suterenie. (1174)

W kamienicy Wgo Brykczyńskiego róg ul. Kościuszki i Majerowskiej obok Wydziału krajowego, są od 1 listopada do wynajęcia większe i mniejsze pomieszkania. [1187)

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. [1172]

Przy ulicy Jagielońskiej l. 12 w nowo wyrestaurowanej kamienicy są większe i mniejsze mieszkania do wynajęcia. (1207)

Wydawca: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego"